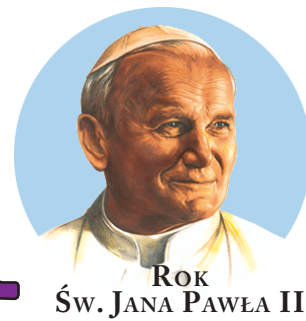




SKAŁA



ROK
ŚW. JANA PAWEŁA II

DRUGA NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

8 MARCA 2020

12(446)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



DZIEŃ KOBIECI

OTO SŁOWO PANA

"To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie."

(Mt 17, 5)

Druga niedziela Wielkiego Postu stawia nam przed oczy Jezusa – Boga. *Twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło.* (Mt 17, 2). Przemienienie Pańskie objawia Apostołom i również nam przez ich pośrednictwo – bóstwo Jezusa Chrystusa. Ponadto uczniowie słyszą głos z obłoku: *To jest mój Syn umiłowany...*

Próbuję sobie wyobrazić, jak wyglądał przemieniony Jezus na górze Tabor – twarz jaśniejąca jak słońce i odzienie jak światło... Bijący od Niego blask bóstwa... Cudowna rzeczywistość widziana dziś oczyma wiary... Spoglądam w bezchmurne niebo na blask słońca, mrużąc oczy i nie mogąc wytrzymać dłuższej chwili, bo razi i oślepia... Później patrząc przed siebie, mam jedynie czarne barwy przed oczami, nie widząc wyraźnej rzeczywistości. Oślepiający blask Chrystusowego bóstwa... Pisząc to rozważanie mam przed sobą obraz Jezusa Miłosiernego, rozchylającego szatę na

wysokości serca, skąd bije jasność i wypływają dwa promienie... Rozumiem świętą Faustynę, która płakała mówiąc, że Pan Jezus wyglądał inaczej w jej wizji niż na obrazie, że człowiek nie zdołał oddać Jego bóstwa, tak jak nie można pokazać blasku słońca bijącego z serca i rozchylonej szaty Zbawiciela... Obym zawsze potrafił dostrzec wiarą blask Chrystusa bijący z konsekrowanej Hostii podczas każdej Eucharystii i adoracji Najświętszego Sakramentu...

Jezus objawił swoje bóstwo Apostołom, aby umocnić ich wiarę przed zbliżającymi się wydarzeniami Wielkiego Piątku. Podczas dzisiejszej Eucharystii Jezus objawia swe bóstwo, aby umocnić wiarę jej uczestników – moją i Twoją, wiarę naszych rodzin i naszej parafialnej wspólnoty. Wszystko w tym celu, abyśmy nie ustali w drodze do nieba pod wpływem trudów i przeciwności, których dzisiejsze życie jest pełne. Tą drogą wielkopostnych postanowień, wyrzeczeń, umartwień i postów prowadzi również święty Paweł zachęcający nas do wytrwałości w codziennej walce o świętość serca i życia w drodze do zbawienia: *Weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii mocą Bożą...* (2 Tm 1, 8).

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

8 marca 2020 - Druga Niedziela Wielkiego Postu

(Mt 17, 1-9)

9 marca 2020 - poniedziałek

dzień powszedni

(Łk 6, 36-38)

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, ubitą, utrzesioną i wypełnioną ponad brzegi wysypią w zanadru wasze. Odmierzają wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie".

10 marca 2020 - wtorek

dzień powszedni

(Mt 23, 1-12)

Jezus przemówił do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: "Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam poleca, lecz uczynków ich nie naśladowajcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi. A wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy jesteście braćmi. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się poniża, będzie wywyższony".

11 marca 2020 - środa

dzień powszedni

(Mt 20, 17-28)

Udając się do Jerozolimy, Jezus wziął osobno Dwunastu i w drodze rzekł do nich: "Oto idziemy do Jerozolimy: a tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą Go poganom, aby został wyszydzony, ubiczowany i ukrzyżowany; a trzeciego dnia zmartwychwstanie". Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddawszy Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: "Czego pragniesz?" Rzekła Mu: "Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie". Odpowiadając zaś, Jezus rzekł: "Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?" Odpowiedzieli Mu: "Możemy". On rzekł do nich: "Kielich mój wprawdzie pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale dostanie się ono tym, dla których mój Ojciec je przygotował". Gdy usłyszało to dziesięciu pozostałych, oburzyli się na tych dwóch braci. Lecz Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: "Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie niewolnikiem waszym. A kto by chciał być pierwszy między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, tak jak Syn Człowieczy, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu".

12 marca 2020 - czwartek

dzień powszedni

(Łk 16, 19-31)

Jezus powiedział do faryzeuszów: "Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień uctwował wystawnie. U bramy jego pałacu leżał żebrak pokryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza. A także psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy cierpiąc męki w Otchłani, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: „Ojciec Abrahamie, ulituj się nade mną i przyslij Łazarza, aby koniec swego palca umoczył w wodzie i ochłodził mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu”. Lecz Abraham odrzekł: „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz w podobny sposób – niedołą; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A ponadto między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd nie przedostają się do nas”.

Tamten rzekł: „Proszę cię więc, ojczu, pošlij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech ich ostrzeżę, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki”. Lecz Abraham odparł: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają”. „Nie, ojczu Abrahamie – odrzekł tamten – lecz gdyby ktoś z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą”. Odpowiedział mu: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś z umarłych powstał, nie uwierzą”.

13 marca 2020 - piątek

dzień powszedni

(Mt 21, 33-43. 45-46)

Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu: "Posłuchajcie innej przypowieści: Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabil, trzeciego zaś ukamienowali. Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna. Lecz rolnicy, zobaczywszy syna, mówili do siebie: „To jest dziedzic; chodźcie, zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo”. Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy więc przybędzie właściciel winnicy, co uczyni z owymi rolnikami?" Rzekli Mu: "Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze". Jezus im rzekł: "Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: „Ten właśnie kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach”. Dlatego powiadam wam: królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce". Arcykapłani i faryzeusze, słuchając Jego przypowieści, poznali, że o nich mówi. Toteż starali się Go pochwycić, lecz bali się tłumów, ponieważ miały Go za proroka.

14 marca 2020 - sobota

dzień powszedni

(Łk 15, 1-3.11-32)

W owym czasie przybliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie, mówiąc: "Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi". Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: "Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojczu, daj mi część własności, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swoją własność, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastął ciężki głód w owej krainie, i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał na służbę do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby pasł świnię. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnię, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: „Luź to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu przymieram głodem. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojczu, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z twoich najemników”. Zabrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojczu, zgrzeszyłem przeciw Niebu i wobec ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Lecz ojciec powiedział do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przeprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy uctwować i weselić się, ponieważ ten syn mój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się weselić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”. Rozgniewał się na to i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służy i nie przekroczyłem nigdy twojego nakazu; ale mnie nigdy nie dałeś kozłęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”. Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie należy. A trzeba było weselić się i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”.

NAUKA KOŚCIOŁA O KOBIECIE



Jak co roku, 8 marca 2020 r., obchodzimy Międzynarodowy Dzień Kobiet. Podejście Kościoła do kobiety zmieniało się na przestrzeni wieków. Wpływały na to różne uwarunkowania społeczne i kulturowe poszczególnych epok. Przy okazji tego święta warto więc przybliżyć wybrane aspekty historyczne i współczesne nauki Kościoła o kobiecie.

Na kartach Starego Testamentu dominował patriarchat, chociaż w opisie stworzenia człowieka zawarta jest prawda, że Bóg stworzył kobietę jako równorzędną towarzyszkę życia mężczyzny (Rdz 2,23). W czasach starotestamentalnych kobieta jednak nie liczyła się jako jednostka sama w sobie, lecz zawsze w związku z jej rodziną (por. Lb 27, 1-8).

Natomiast u podstaw genezy Nowego Testamentu stanęła kobieta, tj. Maryja, która podjęła wolną samodzielną decyzję o przyjęciu roli Matki Syna Bożego, przez co otworzyła nowy rozdział w dziejach ludzkości. Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński opisywał ten fakt słowami: „Maryja – kobieta nie napisała ani jednej ewangelii, ale wykarmiła Słowo Boże”.

W Nowym Testamencie sytuacja kobiet była zbliżona do tej opisywanej w Starym Testamencie. Jednakże w znacznie większym stopniu została zaakcentowana równość płci. Zarówno Ewangelieści, jak i św. Paweł wyraźnie podkreślają, że zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa obejmuje również kobiety (Mt 15,21, J 4,1, Ga 3,27). Podczas nauczania Jezus zachowywał otwartość na kobiety. Warto zauważyć, że mężczyźni musieli specjalnie powoływać, natomiast kobiety szły za nim same (por. Łk 8, 1-2).

Na kartach Ewangelii można także przeczytać, że Jezus spotykał się z kobietami doświadczonymi przez życie, jak Samarytanka, czy prostytutka. Kobiety były obecne również w przypowieściach. Nowością w podejściu Jezusa do kobiet polegała nie tylko na otwartości na nie, ale i na odwadze nie przejmowania się przepisami, które uważał za szkodzące normalnym, ludzkim relacjom. Przykładowo, rozmowa z Samarytanką była zakazana przez ówczesne prawo, a Jezus i tak ją odbył. Mając na uwadze znaczącą rolę, jaką odegrały kobiety w Ewangelii i w początkach Kościoła, niektórzy nazywają nawet chrześcijaństwo „religią kobiet”.

Obecnie nauka Kościoła o kobiecie zawarta jest przede wszystkim w Katechizmie Kościoła Katolickiego. Jego treść akcentuje równość kobiety i mężczyzny oraz taką samą godność obydwu płci. „Mężczyzna i kobieta są stworzeni, to znaczy chciani przez Boga, z jednej strony w doskonałej równości osoby ludzkiej, a z drugiej strony w ich byciu mężczyzną i kobietą. «Bycie mężczyzną», «bycie kobietą» jest rzeczywistością dobrą i chcianą przez Boga: mężczyzna i kobieta mają nieustraszoną godność, która pochodzi wprost od Boga, ich Stwórcy. Mężczyzna i kobieta mają taką samą godność, zostali stworzeni «na obraz Boga». W swoim «byciu mężczyzną» i «byciu kobietą» odzwierciedlają oni mądrość i dobroć Stwórcy” (KKK 369).

Podstawę do takiego nauczania Kościoła o kobiecie stworzyła konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”, opracowana przez Sobór Watykański II, obradujący w latach 1962-1965. Dokument ten przypo-

mina m.in. o równości kobiety i mężczyzny jako osób, w tym także o ich równości w małżeństwie. Ponadto wzywa do przewzięcia dyskryminacji oraz domaga się prawnego i faktycznego zrównania kobiet z mężczyznami. Stanowi również, że kobieta powinna mieć prawo do wolnego wyboru stanu życia, czy też do równego z mężczyznami dostępu do wykształcenia.

W kształtowaniu obecnej nauki Kościoła o kobiecie bardzo ważną rolę odegrał św. Jan Paweł II. Docenił on kobiety w dwóch dokumentach, tj. adhortacji apostolskiej „Familiaris consortio” z 22 listopada 1981 r. oraz w liście o godności i powołaniu kobiety „Mulieris dignitatem” z 15 sierpnia 1988 r. Jednak jeszcze bardziej papież chwalił kobiety w „Liście do kobiet” z 29 czerwca 1995 r. Napisał w nim m.in. słowa: „Dziękujemy Ci kobieto, że jesteś kobietą”. Wskazywał również, że moralna siła kobiety i jej duchowa moc wiąże się ze świadomością, że Bóg w szczególny sposób zawierza jej człowieka, właśnie ze względu na jej kobiecość, mając na myśli fakt rodzenia nowego człowieka dla świata. Według papieża, geniusz kobiety wyraża się w tym, że dopiero przy niej mężczyzna poznaje siebie, odkrywa, kim jest i jaki powinien być. Dokonuje się to na etapie narzeczeństwa i w małżeństwie. Kobieta ma także ogromne znaczenie w odczytaniu charyzmatu celibatu przez mężczyzn powołanych do kapłaństwa.

Roman Łukasik

MARYJA JAKO WZÓR KOBIECY



Wiesz, że jesteś jedyną, niepowtarzalną, wyjątkową kobietą stworzoną przez najcudowniejszego Ojca?

Kim jestem? Jaką sobie mnie wymarzył Bóg? Co jest moim pięknem? – te pytania warto stawiać Najwyższemu. Dlaczego? Gdy odkryjesz swoje jedyne piękno, tajemnicę i niepowtarzalność to rozpoczniesz najpiękniejszą przygodę życia! Z pewnością zniknie potrzeba rywalizacji z innymi kobietami. **Kobieta świadoma swojego piękna jest wewnętrznie wolna, radosna, pewna siebie, a jednocześnie pokorna, autentyczna, spójna i odważna, pełna szacunku do samej siebie, a także pełna wrażliwości wobec innych.** (s. Anna Maria Pudełko).

Papież Franciszek powiedział: *bez kobiet, nie ma w świecie harmonii. Kobieta uczy nas czułości, miłowania, sprawia, że świat jest piękny. Bóg stworzył kobietę, abyśmy wszyscy mieli matkę. Kobieta to harmonia, poezja i piękno.* – to najpiękniejsza definicja kobiety.

Musimy być tego świadome, że Pan Bóg nam wiele zawierzał i w każdym wieku możemy dawać coś jedyne i niepowtarzalne. (s. Anna Maria Pudełko)

Naszą siłą jest ciepło i czułość oraz zdolność do budowania relacji i tworzenia więzi.

Bóg Ojciec wybrał jedną z nas, w Niej ukrył Swój świat, dając nam najwspanialszą Matkę i wzór do naśladowania – Maryję.

Imię *Maryja* oznacza dosłownie ukochana, umiłowana przez Boga. Ona nie tylko wiedziała, że jest kochana przez Boga, ale czuła to całą sobą, każdą komórką swojego ciała, każdym oddechem i biciem serca.

Na podstawie kilku wezwań Litanii loretańskiej chciałabym Ci przybliżyć piękno Maryi:

Święta Maryjo – oznacza, że zawsze była sobą. Nie kopiowała ani nie naśladowała nikogo. Wsłuchując się w pragnienia swojego serca, stawała się coraz bardziej taką jaką wymarzył sobie Bóg.

Święta Boża Rodzicielko – otwierając się na Ducha Świętego, pozwoliła, że niewidzialny, ukryty Bóg stał się niesamowicie bliski, widzialny w ludzkim ciele. To, co jest źródłem życia w nas samych, staje się życiodajne dla innych.

Święta Panno nad pannami – piękno to przede wszystkim dobro ukryte w głębi duszy i zdolność kochania drugiego człowieka. Kobieta budzi zachwyt właśnie tym, że potrafi kochać.

Matko łaski Bożej – łaska, z łaciny *gratia* znaczy wdzięk, urok, powab. Maryja jest dla każdej z nas Matką w odkrywaniu naszego piękna i wdzięku.

Matko najczystsza – Maryja jest czysta jak kryształ, jest nieskalana. Dlatego posiada niesamowitą wrażliwość i empatię. Czystość serca to spójność i jedność w nas samych. Kiedy myślimy, czujemy, mówimy i czynimy coś w zgodzie z własnym wnętrzem.

Matko nienaruszona – To my wyznaczamy granice i pokazujemy, jak chcemy być traktowane przez innych. Kobieta pełna godności promieniuje fascynującym pięknem, które zachwyca i porusza.

Matko najmiłsza – Maryja odnajdywała tę dobroć w innych ludziach i im ją ukazywała.

Matko dobrej rady – *Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie.* (J 2, 5).

Matko Stworzyciela – Maryja rozumie wszystkie kobiety, które odkrywają w sobie niespodziewanie nowe życie, którego nie planowały.

Matko Kościoła – Maryja tworzy jedność. Jesteśmy w Kościele strażniczkami duchowości i życia wewnętrznego, nosimy w sobie wycucie świętości i pobożności.

Panno czcigodna – *Jesteś pełna łaski* – czyli NIE jest PUSTA, *Pan z Tobą* – czyli NIE jest SAMA, *Duch Święty zstąpi na Ciebie* – czyli NIE jest BEZRADNA. Maryja chce nas uczyć życiowej roztropności, abyśmy nie podejmowały decyzji połowicznie jedynie pod wpływem emocji czy lęku.

Panno można – **władza i możliwość** Maryi to pełna miłości służba. Jestem niewolnicą Boga, to znaczy, że całkowicie przynależę do Niego. Im bliżej jesteśmy Boga, tym bardziej On czyni nas wolnymi.

Panno wierna – płodność to wielki dar! Kobieta dzięki niemu odkrywa rytm życia.

Zwierciadło sprawiedliwości – W Maryi odnajdujemy najwspanialszy przykład i inspiratorkę kobiecości.

Przybytku Ducha Świętego, chwały i pobożności – w Niej szczególnie obecny jest Bóg. Czy jesteś świadoma tego, że twoje piękno jest dzisiaj potrzebne światu, aby głosić piękno, dobroć i chwałę Boga?

Z tego powodu w tym właśnie momencie, kiedy ludzkość doznaje tak głębokich przemian, kobiety przeniknięte duchem Ewangelii mogą bardzo wiele uczynić, aby nie doszło do upadku ludzkości. (Paweł VI, Orędzie do kobiet)

Deus Caritas est

DROGA KRZYŻOWA ZE ŚW. OJCEM PIO

STACJA IV

SPOTKANIE JEZUSA Z MATKĄ

O. Pio oddawał Matce Najświętszej prawdziwie dziecięcą cześć. Była w niej nieskrywana serdeczność, prostota i ufność, która z pozoru graniczyła nawet z naiwnością. Była to po prostu – całkiem dosłownie – gorąca miłość dziecka do najlepszej Matki.

Bóg już od wieków z miłością patrzył na to najdoskonalwsze dzieło, jakie miało wyjść z Jego rąk: na Niepokalaną; wyróżnił je, obdarzając je pełnią łaski. Pierwsza kobieta spowodowała ruinę; druga, inna Kobieta stanie się zbawieniem. Będzie Ona poczęta bez winy pierworodnej, nic nie będzie mogło się Jej oprzeć, nieprzyjaciel daremnie będzie czytał na Jej piętę; przez Nią ludzkość otrzyma łaskę. Ona jako czysta wyszła z umysłu Bożego i będzie błyszczeć jak gwiazda zaranna nad ludzkością, która – w Nią wpatrzona – będzie pragnęła, by ją prowadziła pewną drogą i by kierowała jej krokami ku Boskiemu Słońcu, ku Jezusowi.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.



STACJA V

SZYMON Z CYRENY POMAGA JEZUSOWI NIEŚĆ KRZYŻ

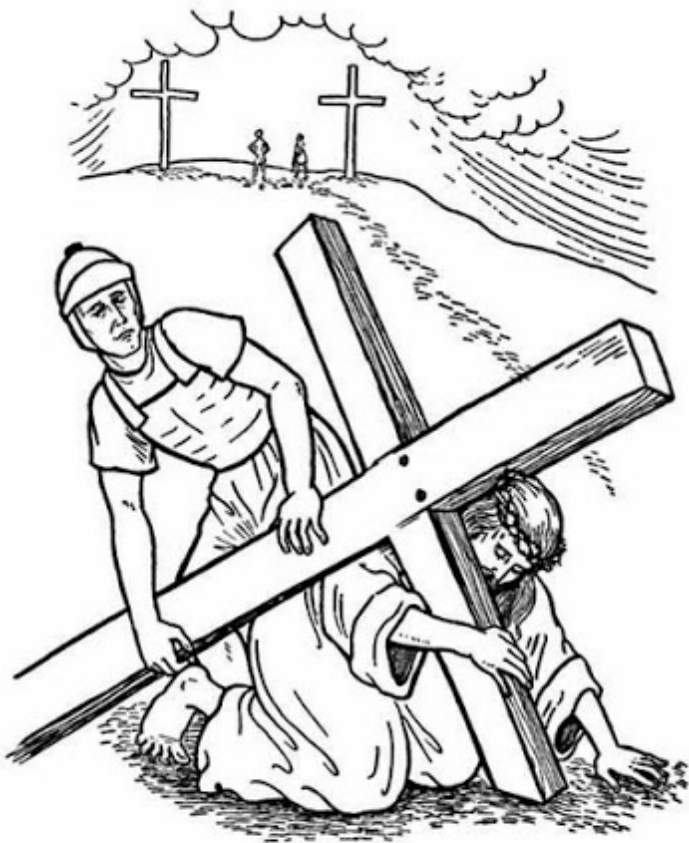
Dźwiganie cudzych ciężarów to powołanie każdego chrześcijanina (por. Ga 6, 2), ale o. Pio wypełniał je wyjątkowo radykalnie. Była to nie tylko jego nadludzka wręcz praca – spowiadanie po kilkanaście godzin dziennie czy odpowiadanie na tysiące listów – ale też ofiarowywanie się za innych, cierpienie za nich, zadośćuczynienie Bogu za ludzkie grzechy. Jest to dowód na to, że prawdziwa miłość zawsze przekłada się na miłość bliźniego.

Patrz, jak wszyscy jesteśmy zajęci ponad miarę, oddani spowiadaniu i pouczeniu bardzo wielu, by ich przygotować na przyjęcie sakramentu bierzmowania. Jakże to wzruszająca jest rzecz, gdy ociera się łzy, gdy widzi się setki osób przystępujących do sakramentów świętych.

Pamiętaj o mnie i racz polecić mnie Bożej miłości, aby trud pracy, który mnie przygniata nieustannie i cięży nade mną tak podczas dnia, jak i w nocy, a także cierpienia fizyczne (...) nie doprowadziły mnie do upadku. (...) Pracy jest tak wiele, że nie mam na tyle czasu, by zastanawiać się nad sobą. Jest to prawdziwy cud, że dotąd nie straciłem zmysłów.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Przedruk: Droga krzyżowa ze św. Ojcem Pio z Pietrelciny. Kraków, Wydawn. Homo Dei, 2014



CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

ŚWIĘTA
MARIA KATARZYNA DREXEL

Katarzyna urodziła się 26 listopada 1858 roku w Filadelfii (Stany Zjednoczone) jako druga córka Franciszka Antoniego Drexela i Hannah Langstroth. Jej matka należała do protestanckiej wspólnoty kwaków. Matka osierociła ją dwa miesiące po narodzinach, a jej ojciec dwa lata potem ożenił się z Emmą M. Bouvier, która była katoliczką.

Ojciec Katarzyny był zaможnym bankierem, który chętnie dzielił się swoimi pieniędzmi z potrzebującymi. Wspólnie z drugą żoną uczył tego córki. Katarzyna była dzieckiem bardzo kochanym. Uczyła się w domu, codziennie uczestniczyła z całą rodziną we Mszy św. W wieku 11 lat przystąpiła do sakramentu Pierwszej Komunii św., zachęcona namową macochy wspólnie z siostrą poprowadziła niedzielną szkołkę dla dzieci osób zatrudnionych na rodzinnej farmie. W roku 1882 ukochana macocha ciężko zachorowała, a następnie zmarła. Katarzyna zaczęła zastanawiać się nad sensem

swojego życia, nie wiedziała, jaką drogę wybrać w przyszłości. Każdego roku składała ślub czystości i wciąż modliła się o prawidłowe odczytanie swego powołania.

W roku 1884 umarł jej ukochany ojciec, który w testamencie jedną dziesiątą swego majątku przeznaczył na natychmiastowe rozdanie ubogim, a resztę podzielił pomiędzy swoje trzy córki. Gdyby one zmarły, nie pozostawiwszy potomstwa, reszta majątku miała być przekazana na cele charytatywne.

Dwa lata później Katarzyna zachorowała, za radą lekarzy wybrała się z siostrami do Europy. W czasie tej podróży namawiała europejskich kapłanów i zakonnice do pracy wśród Indian. Udała się również do Rzymu i podczas audiencji poprosiła papieża Leona XIII o przysłanie misjonarzy do jednej z placówek, którą wspierała materialnie. Papież zasugerował jej zostanie zakonnica, a ona po głębokim namyśle i konsultacji ze swoim kierownikiem duchowym biskupem Jamesem O'Connorem postanowiła poświęcić się służbie Bogu i założyć zgromadzenie zakonne. Pod koniec 1887 roku siostra Katarzyna Drexel udała się w podróż na zachodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych, gdzie po raz pierwszy spotkała Indian. Wzruszona biedą i poniżeniem, w jakim żyli, postanowiła im pomóc. Cały swój majątek poświęciła wspieraniu pracy misjonarzy wśród nich. W ciągu kolejnych trzydziestu lat sfinansowała zbudowanie szkół misyjnych w obu Dakotach, Montanie, Wyoming, Kalifornii, Oregonie i Nowym Meksyku.

W 1889 r. rozpoczęła nowicjat u szarytek w Pittsburgu. Gazety amerykańskie pisały wówczas: „Panna Drexel wstępuje do klasztoru katolickiego odrzucając siedem milionów!” 12 lutego 1891 roku złożyła śluby zakonne jako pierwsza

siostra Zgromadzenia Najświętszego Sakramentu od Indian i Ludności Kolorowej. Zgromadzenie to miało głosić Ewangelię Indianom i Afroamerykanom. Katarzyna ufundowała pierwszy klasztor w Cornwells Heights koło Filadelfii oraz wybudowała szkołę dla ubogich dzieci. W Santa Fe w Nowym Meksyku sfinansowała szkołę dla Indian pod wezwaniem św. Katarzyny. Jej dwie zamężne siostry wspomagały ją w tych działaniach. Przy ich pomocy otwierała szkoły i internaty dla dzieci. W 1907 roku papież św. Pius X wstępnie zatwierdził regułę nowego zgromadzenia.

Katarzyna toczyła walkę z uprzedzeniami społecznymi i rozpowszechnioną wówczas w Ameryce dyskryminacją rasową. Troszczyła się także o formację nauczycieli, w 1925 r. powstała pierwsza wyższa uczelnia Xavier University w Luizjanie, przeznaczona głównie dla katolików należących do mniejszości rasowych.

W czasie wizyty w misji w Nowym Meksyku zaraziła się tyfusem. Komplikacje po chorobie spowodowały, że ostatnie 18 lat swojego życia spędziła przykuta do łóżka. W roku 1937 z powodu złego stanu zdrowia zrezygnowała z urzędu przełożonej generalnej. Lata te poświęciła modlitwie i kontemplacji. Zmarła 3 marca 1955 roku w Cornwells Heights.

Maria Katarzyna Drexel została włączona do grona błogosławionych przez papieża św. Jana Pawła II 20 listopada 1988 roku. Świętą ogłoszono ją 1 października 2000 roku na placu św. Piotra.

Joanna Matkowska

źródło: <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/03-03b.php3>

CZŁOWIEK NUMERU

IZA ZAWADZKA

Poprosiłam dziś o wywiad panią Izę Zawadzką, która przez wiele lat na łamach naszej gazetki prowadziła kącik kulinarny Małe co nieco.

Od kiedy jest Pani naszą parafianką?

Przez większą część dzieciństwa mieszkałam na terenie sąsiedniej parafii Bogurodzicy Maryi. Na osiedle Górcze przeprowadziłam się wraz z rodzicami na początku lat dziewięćdziesiątych. Byłam wówczas w ósmej klasie podstawówki. W tym czasie do naszego kościoła chodziłam na studencką Mszę św. o godz. 20.00. Bardzo lubiłam te Msze św. Były bardzo klimatyczne.

Proszę opowiedzieć o swoje rodzinie.

Mojego męża, Piotra, poznałam w dość zwyczajny sposób, przez mojego serdecznego przyjaciela i sąsiada. Pano- wie razem studiowali, potem pracowali. Zresztą nasze rodziny dalej się przyjaźnią. Nasz przyjaciel jest ojcem chrzestnym młodszego z naszych synów.

Mamy dwóch synów w wieku 10 i 12 lat. Na Górcach mieszkają też moi rodzice. Chłopcy są już co prawda samodzielni, ale jak byli młodszy, mama często odbierała ich ze szkoły, bo młodszy nie lubił zostawać na świetlicy, zaprowadzała ich też na zajęcia dodatkowe (judo i angielski). Zawsze mogę liczyć na pomoc rodziców.

A jakie były początki Pani przygody z kuchnią?

Ja się dość późno nauczyłam gotować, już jako osoba dorosła, gdy przeprowadziłam się do siebie. Mieszkałam wtedy sama i najczęściej robiłam... placki ziemniaczane! Tylko to umiałam i dla jednej osoby były najbardziej ekonomiczne. Potem wyszłam za mąż, na świat przyszli synowie i w pewnym momencie przygotowywanie posiłków zaczęło mi sprawiać mnóstwo przyjemności. Zaczęłam prowadzić bloga kulinarnego Poczłótki z kuchni (poczłótkizkuchni.blogspot.com), na którym umieszczałam przepisy wraz ze zdjęciami potraw. Prowadziłam go do czerwca ubiegłego roku.

Mąż też lubi gotować, a i młodszy syn również chętnie włącza się w pomoc



w kuchni. Uwielbia lepić kotlety mielone, wyrabiać i wałkować ciasto, smażyć jajecznice.

Jak trafiła Pani do naszej redakcji?

Trochę z łapanki. Przede mną kącik kulinarny prowadziła Anna Pierzchała. Po jakimś czasie wycofała się. Podczas festynu organizowanego przez parafię św. Łukasza fotografowałam stoisko z wypiekami. Zaczęłam rozmawiać z ks. proboszczem i niebacznie przyznałam się, że prowadzę blog kulinarny. Redaktorem „Skaly” był wówczas ks. Piotr Markiewicz. Przez 8 lat przygotowywałam raz w tygodniu przepis.

Ma Pani jeszcze inną pasję – podróżowanie.

Bardzo dużo jeździmy całą rodziną po Europie. Podróżujemy samochodem, przede wszystkim do Grecji, ale po drodze robimy sobie 2-3-dniowe postoje, aby zwiedzać okolicę. Mąż i chłopcy lubią naturę i piękne krajobrazy, ja wolę architekturę. Uwielbiam kościoły wczesnochrześcijańskie, które widziałam w Macedonii Północnej, Albanii i Grecji. Są bardzo malownicze. Kościoły są strażnikami naszej kultury. Miło wspominać również pobyt w Skopje. Byliśmy tam akurat 26 sierpnia 2016 r. w rocznicę urodzin Matki Teresy z Kalkuty, tuż przed jej kanonizacją, która odbyła się 4 września tego samego roku. Zwiedziliśmy wówczas Dom Pamięci Matki Teresy otwarty w 2009 r. Jego dyrektorką była Polka, która bardzo serdecznie nas przyjęła. W podróżach staramy się też uczestniczyć w uroczy-

stościach religijnych. W ubiegłym roku w Niedzielę Palmową byliśmy w Holandii. Wzięliśmy udział we Mszy św. odprawianej w języku angielskim. Tam wierni nie przynoszą palm do kościoła, tylko na początku Mszy dostają poświęcone, niewielkie palemki z bukszpanu i z nimi biorą udział w procesji wewnątrz świątyni. Niedzielę Palmową kilkakrotnie spędziliśmy też w Łysych na Kurpiach, gdzie organizowany jest konkurs na najpiękniejszą palmę. Braлиśmy też udział w uroczystościach Bożego Ciała w Łowiczu, gdzie w procesji idą dziewczęta i chłopcy w strojach ludowych. Mam jednak wrażenie, że w obchodach świąt, które już od jakiegoś czasu uchodzą za atrakcje turystyczne mniej jest wiary, a więcej ludowego festynu.

Swoimi wrażeniami z podróży dzieli się Pani na blogu Obiektywnie (obiektywniej.blogspot.com).

Przez jakiś czas równolegle prowadziłam dwa blogi, wspomniane Poczłótki z kuchni i Obiektywnie o podróżach, jednak to pochłaniało zbyt dużo czasu. Teraz skupiam się tylko na tematyce podróżniczej. W dużej mierze opowiadam o turystyce rodzinnej, z dziećmi. W ostatnich wpisach piszę o naszych pierwszych tegorocznych krótkich wyjazdach, do Gdyni na początku roku i o feriach zimowych w Białowieży. Razem z dziećmi przygotowaliśmy też przewodnik po Warszawie dla rodzin.

Dziękuję za rozmowę

Mirosława Pałaszewska

OD WĄTPLIWOŚCI DO PEWNOŚCI

Pewnie każdy z nas uważa się za osobę wierzącą. A pewnie i praktykującą. Tylko czy takie rozdzielanie jest w ogóle możliwe? Czym zatem jest wiara, czym praktyka religijna skoro istnieją dwa osobne określenia?

WIERZĘ

Być posłusznym (*ob-audire*) w wierze oznacza poddać się w sposób wolny usłyszalnemu słowu. Wzorem tego posłuszeństwa, proponowanym nam przez Pismo święte, jest Abraham. Dziewica Maryja jest jego najdoskonalszym urzeczywistnieniem.

Abraham "ojciec wszystkich wierzących"

List do Hebrajczyków podkreśla w sposób szczególny wiarę Abrahama: "Przez wiarę ten, którego nazwano Abrahamem, *usłuchał (okazał posłuszeństwo)* wezwania Bożego, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie" (Hbr 11, 8). (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 144). Abraham miał do dyspozycji tylko słowo Boga i nic więcej. Stał się wierzącym dlatego, że usłyszał, co Bóg do niego mówi. Przyjął to i poszedł za tym. Jego wiara równała się jego posłuszeństwu. Jego wiara wyraziła się przez posłuszeństwo. Był wierzącym, czyli praktykującym. Postawa Abrahama dlatego stała się wzorem wiary, że nie było w niej rozdziału między poglądami a praktyką.

Maryja "Błogosławiona, która uwierzyła"

Maryja urzeczywistnia w sposób najdoskonalszy posłuszeństwo wiary. W wierze przyjmuje Ona zapowiedź i obietnicę przyniesioną przez anioła Gabriela, wierząc, że "dla Boga... nie ma nic niemożliwego" (Łk 1, 37), i dając swoje przyzwolenie: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!" (Łk 1, 38). Elżbieta pozdrawia Ją: "Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana" (Łk 1, 45). Z powodu tej wiary wszystkie pokolenia będą Ją nazywały błogosławioną. (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 148) Niezależnie od tego, co się działo, Maryja nie przestała wierzyć "w wypełnienie się" Słowa Bożego. Nawet stojąc pod krzyżem Syna, nie zwątpiła. Dlatego Kościół czczy w Maryi najczystsze wypełnienie wiary.

W przykładzie Abrahama i Maryi widać, że przejście tego, co Bóg mówi, musi przełożyć się na praktykę. Inne postępowanie nie ma sensu. Bo jeżeli wierzę i nie idę za tym, w co wierzę, to czy rzeczywiście wierzę? Przykładowo. Jeżeli

Jezus powiedział, że spożywanie Jego ciała prowadzi do życia wiecznego, to ten kto nie spożywa Komunii Św.:

1. Nie chce życia wiecznego w szczęściu, czyli świadomie i celowo dąży do piekła lub

2. Nie wierzy, że Jezus powiedział prawdę (odnośnie do życia wiecznego względnie roli Eucharystii w dojściu do nieba), a zatem Jezus kłamie.

Pierwsze rozwiązanie zachowuje postawę wiary, ale tchnie czymś gorszym od samobójstwa. Drugie rozwiązanie kwestionuje wiarę, czyli przyjęcie tego, co Bóg mówi jako prawdę. Jedno złe i drugie fatalne. Szczególnie to drugie stoi na bakier z logiką i racjonalnym rozumowaniem. Jest to o tyle nietypowe, że w czasach, w których tak mocno podkreśla się rolę rozumu, jednocześnie nie stosuje się tego do spraw wiary.

Zresztą właśnie wiara mocno domaga się użycia rozumu. Bo racjonalność jest jedną z cech wiary.

Cechy wiary

Wiara jest po pierwsze łaską. Gdy św. Piotr wyznaje, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego, Jezus mówi do niego, że nie objawił mu tego "ciało i krew, lecz Ojciec... który jest w niebie" (Mt 16, 17). A skoro wiara jest łaską i darem, to można i należy się o nią modlić. Dla siebie i innych. Jednocześnie jest ona darem dla wszystkich, bo Bóg każdemu chce być przyjacielem. Dlatego nikt nie może się wymówić, że nie wierzy, bo nie dostał daru.

Wiara jest aktem ludzkim. Wiara bowiem wymaga świadomości i dobrowolności, bo tylko akt świadomy i dobrowolny jest aktem ludzkim. Dlatego do wiary nie można zmusić. Można (i należy) do niej zachęcać, pociągać i przekonywać, ale nie zmuszać. Na tym polega sekret wychowania do wiary - doprowadzić młodego człowieka do wolnego i świadomego wyboru Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Neurotyczne zmuszanie do wiary działa przeciwskutecznie.

W wierze rozum i wola człowieka współdziałają z łaską Bożą: "Wiara jest aktem rozumu, przekonanego o prawdzie Bożej z nakazu woli, poruszonej łaską przez Boga". (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 155).

Wiara i rozum. Racją wiary jest "autorytet samego objawiającego się Boga, który nie może ani sam się mylić, ani nas mylić". Ponieważ jednak temat wiara a rozum jest zbyt szeroki i współcześnie niezrozumiany, zostanie on omówiony w następnym odcinku.

Konieczność wiary. Wiara w Jezusa Chrystusa i w Tęgo, który Go posłał dla naszego zbawienia, jest konieczna do zbawienia. "Ponieważ «bez wiary... nie można podobać się Bogu» (Hbr 11, 6) i dojść do udziału w Jego synostwie, nikt nie może być bez niej usprawiedliwiony ani nie otrzyma życia wiecznego, jeśli nie «wytrwa w niej do końca» (Mt 10, 22; 24, 13)". (Katechizm Kościoła Katolickiego, 161) Nie można chcieć być w niebie z Bogiem na wieczność, odrzucając relację z Bogiem na ziemi.

Wytrwanie w wierze. Nieoceniony dar wiary możemy utracić. Św. Paweł ostrzega przed tym Tymoteusza: Wystąp w dobrej walce, "mając wiarę i dobre sumienie. Niektórzy odrzuciwszy je, ulegali rozbiciu w wierze" (1 Tm 1,18-19). Aby żyć, wzrastać i wytrwać w wierze aż do końca, musimy karmić ją sakramentami, Słowem Bożym i modlitwą. Z życiem wiary jest tak jak z życiem doczesnym. Karmię ciało, ciało żyje. Karmię duszę, dusza żyje.

Wiara - początek życia wiecznego. Wiara pozwala nam już w sposób uprzedzający doznawać radości wiecznej. Już teraz, dzięki wierze jestem w przyjaźni z Bogiem. Już jakoś cięszę się tą przyjaźnią. W niebie będę cieszył się tą relacją w sposób pełny. Różnica jest w natężeniu tej radości. Dlatego wiara już tu na ziemi jest początkiem życia wiecznego. Pokazuje to ubocznie na jeszcze jedną rzecz. Nie traktujmy ziemi jako miejsca trudu, a radość to dopiero przyjdzie w niebie. Radość i pełnia życia już tu są na ziemi. Dlatego w czasach współczesnych jest tyle smutku i beznadziei, bo jest tak mało wiary.

A na koniec jedna uwaga. "Mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach. Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonalą" (Hbr 12,1-2). Nie jesteśmy w tak trudnej sytuacji, jak Abraham. On miał tylko słowo Boga. My mamy całą historię objawienia, na czele z dziełem Jezusa i przekazem naocznych świadków - Apostołów. Tyle świadectw. Tyle dowodów. Wiara jest prosta, tylko chcijmy tego daru.

Wszelkie pytania proszę kierować na adres: parafiaswlukaska@gmail.com lub parafialnego Facebooka (@swlukasz.bemowo).

XBS

Z MOJEGO WDOWIEGO PAMIĘTNIKA

ŚMIERĆ MĘŻA

– LEKCJA UMIERANIA

Umieranie to jedna z łatwiejszych rzeczy w życiu, nie wymaga od człowieka żadnej decyzji.

Śmierć przychodzi cicho, bez pukania, nie dzwoni, nie wysyła maila, nie umawia się, nie gubi adresu, przychodzi i już. Śmierć ogolaca nas ze wszystkiego tego, co na ziemi, oczyszcza ze wszystkich przywiązań. Mieć znaczący utracić, tak jak żyć znaczący umrzeć. Aby nie cierpieć z powodu śmierci bliskiej osoby, nie należałoby nigdy nikogo kochać.

Odeszli dziadkowie, rodzice, bliscy i krewni oraz mój mąż. Odeszli zbyt szybko, za wcześnie, odeszli, by sprawdzić czy niebo jest niebem. Ale oni naprawdę nie odeszli. Nadal są częścią mojego życia, a najbardziej mój śp. mąż Marian.

Każdy ma życie szyte na własną miarę i każdy ma swój koniec. Śmierć Mariana to było wydarzenie w pełni cudowne. Syn powiedział do mnie: myślałem, że będę ryczał jak ojciec umrze, a ja nie potrafię płakać patrząc na jego pogodną, uśmiechniętą twarz. Wydawał się jaśniejący i pełen szczęścia, błogosławiony.

Zdało się oczom głupich, że pomarli, ich odejście z tego świata poczytano za unicestwienie, a oni trwają w pokoju (Mdr 2,23)

Trwają w pokoju, bo przeszli z życia do życia; z życia pięknego do życia jeszcze piękniejszego, pełniejszego i doskonalszego, do życia pozwalającego smakować te jego wymiary, o których tu na ziemi, nawet śnić nie możemy.

Nie było rozpacz nad trumną śp. mojego ukochanego męża, bo przypominała mi ona kokon pieczarki. Któż rozsądny rozpacza, że w kokonie ginie gąsienica, a nie raduje się z motyla, który z niej wylatuje, stając się spełnioną formą życia, mogącą spijać nektar z najpiękniejszych, wonnych kwiatów w Bożym ogrodzie.

Dla każdego, kto stara się żyć w domu Pana jest rzeczą oczywistą, że coś takiego jak przypadek nie istnieje; wszystko, co się wydarza jest w rękach Wszchemogącego. Podobnie jest ze śmiercią. Bóg sam wybrał czas – kazałam napisać na nagrobku.

Śmierć oderwała Mariana zupełnie od ziemskich trosk, bólu i choroby. Mam nadzieję, że ujrzał światło prawdziwe. Ono go przemieniło i pociągnęło do siebie. Ta nadzieja pozwala mi spokojnie stanąć nad jego grobem i łączyć się z nim w modlitwie.

Miłość nie mieszką na kontach bankowych, w super samochodach, modnych ubraniach, nie ma jej też w prezentach, pustych słowach czy obietnicach. Miłość jest w pocieszającym telefonie, czasie spędzonym razem, ubrana jest w codzienność.

Zaden dzień nie jest do powtórzenia, nie ma tych samych myśli, pragnień, łez. Niebo też za każdym razem jest inne, nawet cisza jest inna. Czas to



miłość, a każda chwila i każde zdarzenie ma sens wpisany w cel odwiecznej wędrówki przez doczesność. Celem życia jest spełnienie się, czyli dojście do pełni rozwoju. Prawdziwa miłość jest zawsze odpowiedzialna, dostarcza właściwego pokarmu, we właściwym miejscu i czasie. Zaspokojenie głodu życia przynosi pokój. Miłość to nic innego, jak dostarczanie konkretnego dobra. „Kwiatów nie należy podawać dłońmi, lecz sercem”, „Wdzięczność jest pamięcią serca” (Phil Bosmans).

Marian wędrował przez życie cicho, robił to, co koniecznie zrobić należało, co uważał za słuszne. Nie postrzegał tego jako wyróżniającej go cechy, czegoś specjalnego, ale... właśnie dzięki temu był odpowiednim mężczyzną dla mnie. Razem wykuliśmy związek mocny i prawdziwy, partnerstwo, dzięki któremu przetrwalimy nawet trudne chwile choroby. Odnieśliśmy zwycięstwo a nasza miłość stopiła w jedno nasze serca i dusze. Rozpoznana, zaakceptowana, swobodnie dawana, związała nas i przekształciła w coś więcej, wykuła w swym ogniu w najlepsze, czym mogliśmy się stać.

Małżeństwo jest wspólnotą życia i miłości, jest darem i wyzwaniem, a także przestrzenią, w której można przelewać swoją miłość na męża i dzieci. Małżeństwo to dar i zadanie. To relacje z bliskimi zmuszają nas do podejmowania wielu działań, których sami byśmy nie podjęli. To one motywują do zmiany, do dążenia ku temu, co lepsze. Życie to nieustanne budowanie relacji i miłości w małżeństwie, a także stałe sięganie po łaski sakramentu, przez który Jezus jest obecny każdego dnia w rodzinie. Jest On świadkiem, siłą i nadzieją w chwilach pięknych i trudnych. Kiedy podążamy do nieznanego celu i nie znamy drogi, musimy podążać za przewodnikiem. Dobrze jest wtedy, kiedy jest nim Jezus Chrystus.

Czas umierania Mariana był ostatnią lekcją, jaką nasze dzieci otrzymały od ojca. Teraz wiedzą, że

prawdziwa miłość objawia się w próbie. Wpisane w nią cierpienie pokazuje prawdziwy stan rzeczy. Kiedy przychodzi ciężki moment odejścia najbliższych, ludzie starają się ratować ich życie za wszelką cenę. Ratowanie życia nie jest czynem złym, ale często przy tej okazji zapominamy o tym, że najważniejsze jest nasze przygotowanie na śmierć, na spotkanie z Panem. To jest najważniejszy oraz najpiękniejszy moment w naszym życiu. Kto za wszelką cenę chce utrzymać swoje życie na tym świecie, ten i tak je straci, bo takie jest prawo życia biologicznego. Kto traci życie z powodu Jezusa i Jego nauki, ten je w istocie odnajduje.

Od czasu śmierci męża coraz częściej myślę o mojej śmierci. Będzie to smutne doświadczenie, ale zgodnie z obietnicą Pana zostanie ono przemienione w radość, której nam nikt nie będzie w stanie zabrać. Śmierć jest tygłem przemieniającym nas i cały świat w nowe stworzenie.

Człowiekowi wydaje się, że jest odporny na śmierć. Nie patrzy na śmierć z pokorą, bo przecież nas samych nie dotyczy. Bardziej przeraża nas wizja świata bez nas. Boimy się zapomnienia. Żeby docenić życie trzeba zaakceptować śmierć i uznać za coś naturalnego. Myśl o mojej własnej śmierci boli mnie ze względu na moich bliskich, nie na siebie samą.

Ci, których nie ma wśród nas żywych, tak naprawdę nie odeszli, choć nie możemy ich dotknąć ani poczuć. Oni istnieją w innym wymiarze. Tu na ziemi pozostaje po nich pustka niemożliwa do wypełnienia. Po stracie bliskiej osoby nigdy już nie jesteśmy tacy sami. Minione dni nauczyły mnie, że wszystko przemija bez względu na to, jak bardzo chcielibyśmy coś lub kogoś zatrzymać na dłużej, na lata, na zawsze.

Barbara Szczepanowicz

MAMY POLECAJĄ

KLUSKI SEROWE BŁYSKAWICZNE

Składniki: ok 30 dag białego sera, 1 jajko, 4 łyżki mąki pszennej

Ser pognieść widelcem. Dodać jajko - wymieszać. Dosypać mąki pszennej ok. 4 łyżki. Ilość mąki zależy od wielkości jajka i wilgotności sera. Ciasto ma być gęste. Nabierać porcję ciasta łyżeczką, którą za każdym nabraniem porcji trzeba namoczyć w gorącej wodzie. Kluski wkładać do lekko osolonej, wrzącej wody. Od wypłynięcia na powierzchnię gotować 2 min. Gotowe kluski odcedzić. Połać przyrumienioną bułką tartą na maśle, delikatnie posypać cukrem.

Bartoszo



DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

13 marca, godz. 19.00, Miejsce Aktywności Lokalnej „Dwa Jelonki”, wstęp wolny „Kafarnaum” – film w reżyserii Nadine Labaki (Nagroda Jury w Cannes w 2018 r.)

14 marca, godz. 12.00, sala koncertowa Art.Bem, wstęp wolny, obowiązują zapisy Shannon – warsztaty tańca irlandzkiego

14 marca, godz. 19.00, sala koncertowa Art.Bem, bilety 25 zł (ulgowe 20 zł) „Dzień Świętego Patryka na Bemowie” - koncert grupy Shannon

15 marca, godz. 11.30, sala koncertowa Art.Bem, bilety 18 zł „Krasnoludek u kupca” - teatralny poranek bajkowy

ZAPRASZAMY DO CHÓRU

Jeśli zostałeś obdarowany talentem muzycznym i pragniesz śpiewem chwalić Pana Boga, dołącz do chóru przy naszej parafii.

Próby w czwartki o godz. 20.00 w salce na górze.



joanna.kw@wlodar.waw.pl

INTENCJE MSZALNE

9. 03 – poniedziałek:

7.00: śp. Janina Małecka – 9 greg.
 7.00: śp. Jan Jagodowski – 8 greg.
 7.30: o błog. Boże i potrzebne łaski dla Franciszki w dniu imienin
 7.30: śp. Janina Jurkowska – 9 greg.
 18.00: śp. zmarli – intencja wypominkowa

10. 03 – wtorek:

7.00: śp. Jan Jagodowski – 9 greg.
 7.00: śp. Tadeusz – 10 r.śm. i Antoni – 40 r.śm., c.r. Grabusińskich
 7.30: śp. Janina Małecka – 10 greg.
 7.30: śp. Janina Jurkowska – 10 greg.
 18.00: o błog. Boże i zdrowie dla Konstantego K. i Ireny Ł.

11. 03 – środa:

7.00: śp. Helena – 4 r.śm., Marek, Wacław Rutkowski, Adam Petrażycki, Lucyna Packowska
 7.00: śp. Jan Jagodowski – 10 greg.
 7.00: za dusze w czyśćcu cierpiące
 7.30: o szczęśliwy pobyt i powrót dla Adama oraz błog. Boże dla rodziny
 7.30: śp. Maria i Władysław Pyra, Władysława Marczevska
 18.00: Msza zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

12. 03 – czwartek:

7.00: za księży pracujących w naszej parafii
 7.00: śp. Jan Jagodowski – 11 greg.
 7.30: śp. Janina Jurkowska – 12 greg.
 7.30: śp. Barbara Kamińska
 18.00: śp. Janina Małecka – 12 greg.

13. 03 – piątek (7 rocznica wyboru papieża Franciszka):

7.00: śp. Jan Jagodowski – 12 greg.
 7.00: śp. Tomasz – 1 r.śm. i Wacław – 4 r.śm. Gembiccy
 7.30: śp. Janina Jurkowska – 13 greg.
 7.30: śp. Janina Małecka – 13 greg.
 7.30: śp. Jan Maliszewski – 17 r.śm.
 18.00: śp. Kazimierz Popiel – 7 r.śm.

14. 03 – sobota:

7.00: śp. Jan Jagodowski – 13 greg.
 7.00: śp. Jerzy Szilke – 1 r.śm. i Elżbieta Młynik
 7.30: śp. Janina Jurkowska – 14 greg.
 7.30: śp. Janina i Stanisław Sadowski – 3 r.śm.
 7.30: śp. Bolesław – 63 r.śm. i c.r. Stępniewskich
 18.00: śp. Janina Małecka – 14 greg.

15. 03 – niedziela (III Niedziela Wielkiego Postu):

7.00: śp. Jan Jagodowski – 14 greg.
 8.30: o błog. Boże i zdrowie dla Krystyny Draj
 10.00: o pokój, bezpieczeństwo, błog. Boże, potrzebne łaski i dary Ducha Świętego dla wszystkich Polaków, a szczególnie za rządzących w naszej Ojczyźnie, a za wszystkich zmarłych o pokój wieczny
 11.30: śp. Irena – 32 r.śm. i Dariusz Ciborscy
 13.00: za Parafian
 16.00: śp. Janina Jurkowska – 15 greg.
 18.00: śp. Stanisław – 10 r.śm. i c.r. Hołdaków, Feliks, Rozalia, Marianna, Genowefa, Irena i Karol
 20.00: śp. Janina Małecka – 15 greg.

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla studentów

II i IV czwartek, godz. 20 - ks. Konrad

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin
 ks. Konrad i ks. Bartosz

Grupa modlitewna św. O. Pio

I poniedziałek miesiąca, godz. 19.00 – ks. Bartosz

Niebiańskie nutki św. Łukasza (schola)

- piątek, godz. 18.30 – Edyta Budzyńska

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00
 dyżury Caritas:
 wt. 16.30-18.00
 czw. 10.00-11.30

prezes – Barbara Tywonek

opiekun – ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

czw. godz. 20.00 – ks. Konrad

Schola studencka

niedz, godz. 18.30 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci młodsi – wtorek, godz. 18.30 –

ks. Bartosz i animator Kamil

Ministranci starsi – 1 i 3 piątek miesiąca, godz. 19.00 –

ks. Bartosz i animator Patryk

Lektorzy – raz w miesiącu – ks. Bartosz

Chór parafialny

próby w czwartki godz. 20.00 mała/duża sala
 joanna.kw@wlodar.waw.pl

Skauci Europy

(Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego "Zawisza")

dziewczynki 8-12 lat Michalina Dynak 575 943 940

michalina.dynak@gmail.com

dziewczynki 12-16 Asia Ciepielewska 502 939 171

asiaciepiel@gmail.com

chłopcy 8-12 Andrzej Filipek 531 135 576

andrzejfilipek1996@gmail.com

chłopcy 12-16 Jan Nowiński 794 438 727jan.nowinski@gmail.com

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

Matki w Modlitwie (MwM)

środa godz. 19.30 sala po fryzjerze
 (Monika 608 671 188)

czwartki godz. 20.00 sala po fryzjerze

(Kasia 788 098 574 tylko smsy)

czwartki godz. 9.15 (po domach) grupa dla mam z małymi dziećmi (Asia 500 124 228)

Msze święte w naszej parafii

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Bartosz: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Bartosz Skawiński – wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

Ogłoszenia duszpasterskie 8 marca 2020 r.

1. W Kościele powszechnym przeżywamy niedzielę ad Gentes – Dzień Modlitw, Postu i Solidarności z Misjonarzami. Naszymi modlitwami obejmujemy tych, którzy głoszą Ewangelię na krańcach ziemi. Oni często na wzór Chrystusa cierpią prześladowania i płacą najwyższą cenę z własnego życia za swoją posługę.

2. Dzisiaj, 8 marca, obchodzimy też Dzień Kobiet. Choć to świecka tradycja, pamiętajmy w modlitwach o wszystkich niewiastach, zwłaszcza o matkach wielodzietnych rodzin, o samotnych pannach i wdowach, o kobietach poniżanych i prześladowanych w wielu częściach świata. Polecajmy ich życie Panu Bogu i Maryi, która jest najpiękniejszym wzorem żony i matki.

3. Dziś jeszcze nabożeństwo Gorzkich Żali o godz. 17.00

4. Jutro o godz. 18.00 Msza św. wypominkowa. Nasze modlitwy za zmarłych rozpoczniemy o godz. 17.00.

5. W najbliższy piątek 13 marca, Nabożeństwo Drogi Krzyżowej :

o godz. 17.00 z udziałem dzieci,
o godz. 18.30 dla dorosłych

6. W piątek, 13 marca, przypada też 7. rocznica wyboru papieża Franciszka na Stolicę Piotrową. Powierzajmy go Bożej Opatrzności oraz opiece Matki Najświętszej w naszych osobistych modlitwach, aby bezpiecznie i w wierności Ewangelii prowadził Kościół przez burzliwe współczesne czasy.

7. Bóg zapłać za ofiary złożone na budowę nowego kościoła, te dzisiejsze złożone na tacę, wpłacane na bankowe konto budowy, czy przekazywane indywidualnie.

Stworzył nas Bóg jako mężczyznę i kobietę...

My, mężczyźni, pragniemy Wam - kobietom życzyć:
abyście wpatrzone we wzór Najświętszej Maryi Panny -
najwspanialszej z kobiet,
a jednocześnie Waszej cudownej Patronki,
czerpały siłę ducha do coraz to doskonalszej
miłości Boga i ludzi
oraz pielęgnowały swoją więź z Maryją,
a dla swoich rodzin
abyście były piastunkami domowego ogniska miłości,
która nigdy wygasnąć nie może...

Pamiętamy w naszej męskiej modlitwie
- Wasi kochani panowie!

